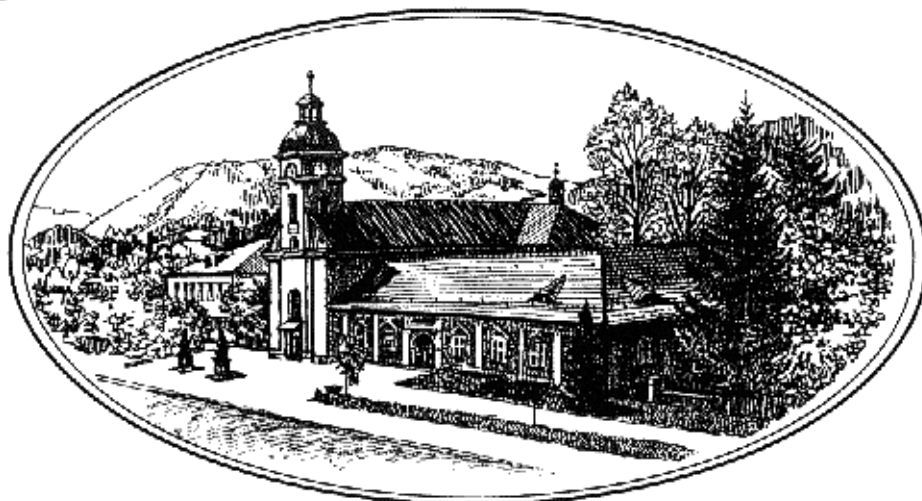


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 47 (807) 22 listopada 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

JEZUSA CHRYSZTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA

Władca

Już same jego rozmiary sprawiają, że można mówić o tym stworzeniu jako o władcy mórz. Mowa o wielorybie grenlandzkim. Jego długość może dochodzić do 20 metrów, masa ciała wynosi średnio około 50 - 60 ton, choć znane są osobniki osiągające ponad 100 ton, a ze względu na długość życia mogąca dochodzić do ponad 200 lat, uznawane są za najdłuższe żyjące ssaki na świecie. Co ciekawe, istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że zwierzęta te potrafią przy pomocy dźwięku ocenić grubość i jakość lodu, co okazuje się bardzo przydatne, aby móc przeżyć w trudnych warunkach. Wieloryby to ciekawe i fascynujące zwierzęta morskie. Dziś zatrzymamy się na krótką chwilę, aby zastanowić się kto zasługuje na miano prawdziwego władcy ziemi.

Interesującym zagadnieniem okazuje się, w jaki sposób ludzie na przestrzeni wieków podchodzili do kwestii sprawowania władzy. Jest sprawą oczywistą, że potrzebni byli ci, którzy mieli piastować wysokie stanowiska w państwie. Lekcje historii w szkole pozwoliły nam choć ogólnie poznać wielu z nich. Na przestrzeni wieków władcami byli bardzo różni ludzie. Jedni byli prawymi i potrafiącymi dbać o dobro narodu, inni okazali się małymi a nawet niegodnymi powierzonych im stanowisk.

Jak dziś wygląda kwestia podejścia do władzy? Okazuje się, że niewiele się zmieniło. Dziś także nie brakuje tych, którym bardzo zależy by objąć wysokie stanowiska w państwie. Niestety okazuje się, że jakże często osobisty interes i zabieganie jedynie o własny portfel stają się ważniejsze od wyborczych obietnic! Część polityków robi wszystko, by dobrze wypadać w mediach i być dobrze i miło odbieranym a to, co naprawdę robią schodzi na dalszy plan. Jakże szkoda, że dziś sprawowanie władzy nasuwa o wiele więcej obaw czy smutku zamiast nadziei i ufności. Przykrym jest, że zapomniano, iż sprawowanie władzy powinno być przede wszystkim mądrą troską o dobro wspólne. Podejmując ten temat można odnieść wrażenie, że sprawujący władzę, kiedy zabiegają o głosy wyborców wydają się być „wielorybami” posiadającymi ogromne zasoby możliwości i dobrej woli. Niestety, mijający czas odśladnia coś innego, a ci którzy wiele obiecywali przypominają raczej piranie niż wieloryby...

Smutne stwierdzenia, ale na szczęście najważniejszy i

budzący prawdziwą nadzieję wniosek jest dopiero przed nami. Powróćmy do pytania, które zostało postawione na wstępie, a które dotyczy poszukiwania osoby, która autentycznie zasługuje na miano władcy ziemi. Ktoś taki na szczęście istnieje a dzisiejsza uroczystość ma na celu jego wskazanie i jednocześnie skłania do postawienia osobistego pytania.

Dzisiejsza uroczystość to wspomnienie Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Już samo Jego imię odkrywa, że jest to Ktoś INNY niż władcy ziemscy. Na czym polega ta najważniejsza różnica? Jego królowanie polega na rzeczywistej trosce i zabieganiu o PRAWDZIWE I NAJWIĘKSZE DOBRO Jego poddanych. Pan Jezus jest tym, któremu zależy na ludziach! Nie dosyć było, że dał nam wszystkim życie i choć straciliśmy szczęście odwracając się od Niego poprzez grzech, to On sam przyszedł, aby jeszcze raz dać nam szansę, dać nam Siebie samego, ofiarować Swe życie za nas! Największy i najpotężniejszy Władca przychodzi ze Swego królestwa, aby wyzwolić Swoich poddanych. Ta miłość przekracza nasze czyste ludzkie myślenie. To najpotężniejszy i prawdziwy Władca, który sprawuje Swe rządy przy pomocy miłości i mądrości.

Cenną prawdę znajdujemy także w dzisiejszej liturgii w słowach: *Jezus Chrystus jest Świadkiem Wiernym, Pierworodnym umarłych, i Władcą królów ziemi* (Ap 1, 5).

Dzięki tym słowom możemy zobaczyć, że nasz Mistrz jest Tym, który ma władzę nad wszystkimi na świecie, nawet tymi, którzy wydają się panować nad narodami. Co ciekawe to fakt, że pomimo posiadania w ręku tak niewyobrażalnej dla nas potęgi, Chrystus Pan nie ukazuje jej dziś, by wszystkim udowodnić swoją potęgę, lecz jest ona dostępna dla ludzi mądrych, którzy wierzą w Niego, jako jedynego Króla i Pana. On sam wybierze czas, kiedy każdy zobaczy Jego niepojętą moc i potęgę, ale dla wielu może już być wtedy za późno, by wyznać w Niego wiarę i miłość.

Na koniec warto postawić sobie pytanie: Czy Pan Jezus został już przeze mnie wybrany na mojego osobistego Króla i Zbawiciela?

Jeśli tak, to mogę ze spokojem czekać na objawienie się Jego potęgi w pełni, co staje się z każdym dniem coraz bliższe.

ks. Zbigniew Zachorek

Religia a film 32

Dziś na początek film **Braciszek** z roku 2007 w reżyserii Andrzeja Barańskiego, który ukazał się niedawno na DVD.

Pierwowzorem postaci Braciszka jest sługa boży, franciszkanin, brat Alojzy Kosiba - „Alojzeczek”, kwestarz i jałmużnik żyjący w latach 1855-1939. Postać tę wspaniale zagrał Artur Barciś.

W tym życiorysie nie ma ani cudów, ani sławy, a jedynie prostoduszne zbieranie przez całe życie okrucichów świętości. I nie chodzi tylko o ten tak widoczny „nadmiar” dobroci, gorliwości, modlitwy, lecz również o każdy inny przejaw jego życia. Braciszka poznajemy w ostatnich dniach jego życia, kiedy z właściwą sobie dobrotliwością podejmuje decyzję o odejściu z tego świata, aby swoją śmiercią okupić życie ciężko chorego młodego chłopaka i uratować go. W kolejnych odsłonach zmierzających do finału Braciszek żegna się z ziemskim życiem i cieszy się na spotkanie z wiecznością. Pomędzy tymi scenami-stacjami w retrospekcjach odkrywamy tę niezwykłą postać. Poznajemy go jako zakonnika zatopionego w żarliwej modlitwie w ciszy klasztoru oraz jako kwestarza zakonnego, oglądamy go w kontaktach z powszednim życiem i ze zwykłymi ludźmi. W tej hagiografii piękne jest skierowanie percepcji ku rzeczom zwyczajnym, powszednim: kotlet mielony „zwędzony” dla biednych, własnoręcznie zrobione koperty jako prezent dla Braciszka, pęto kielbasy, jabłka wypatrzone pod łóżkiem i wiele innych drobiazgów - właśnie ten mikroświat rzeczy i drobnych spraw wprowadza do opowieści wymiar poetycki i swoistą mistykę codzienności. Te z pozoru zgrzebne relacje opisujące życie i czyny Braciszka, mają wewnętrzne światło. Życie brata Alojzego zostało opisane przez świadków jego świętości, ludzi równie prostych i prostodusznych jak on sam, i to właśnie oni kreślą perspektywę, w jakiej oglądamy ich świętego. Braciszek jest integralną częścią pewnego pejzażu, nie tylko tego dosłownego, ale i ludzkiego, pewnej mentalności prawie że odwiecznej - czym polny głąz, dlatego wszystko tu ma cechy rytuału, odprawiania ceremonii, jakiejś mszy żywota powszedniego. Wszystko to odbywa się w świątyni polnych dróg, opłotków i obejść wiejskich, do których przybywa wysłannik klasztoru. Klasztor, życie klasztorne jako świat tajemniczy i osobny, zawsze budzący ciekawość, tutaj jawi się bardzo zwyczajnie, zgodnie z ludzką miarą. „Duch św. Franciszka odrodził się w tym klasztorze” - napisał kardynał Karol Wojtyła, otwierając proces beatyfikacyjny brata Alojzego Kosiby.

Kolejny film to **Egzorcyzmy Dorothy Mills** z 2008 roku.

Wkrótce po śmierci synka, psychiatra Jane Morton, spotyka na swojej drodze zawodowej wyjątkowo trudny przypadek. Dorothy Mills, piętnastolatka z małej irlandz-

kiej wyspy, oskarżona zostaje o usiłowanie zabójstwa pozostającego pod jej opieką dziecka. Na miejscu zdarzenia Jane spotyka żyjącą w ciągłym lęku, nawiedzaną przez widmo i wrogą wobec obcych małą społeczność. Społeczność, która skrywa przerażający sekret... Mieszkańcy wierzą, że Dorothy posiada dostęp do mocy działających poza sferą, którą bada psychiatria. Początkowo sceptyczna Jane musi w końcu zweryfikować swoje poglądy, gdy dziewczynka przemówi do niej głosem jej zmarłego syna...

Ostatni film to **Opowieść wigilijna**, który właśnie wszedł na ekrany polskich kin.

Ponadczasowa opowieść na podstawie książki Charlesa Dickensa. Głównym bohaterem jest stary skąpiec, Scrooge, który musi stawić czoła trzem duchom Świąt Bożego Narodzenia. Każdy z nich prezentuje osobny okres czasu - przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, tak aby w sercu skąpca z powrotem zagościła życzliwość. Duchy przypominają mu, jakim był prawym człowiekiem dawniej, jak wygląda współczesny świat, co się stanie, gdy bohater nie będzie dążyć, by stać się lepszym człowiekiem. W najbardziej radosny dzień roku Scrooge zdaje sobie sprawę z tego, jaka jest jego osobowość.

ks. Andrzej Filapek

Przeczytane w Internecie - Znak Krzyża

W Internecie aż się roi od dyskusji na temat Krzyży w tzw. przestrzeni publicznej. Ta dyskusja nasuwa mi kolejną myśl. Tym razem myślę o znaku Krzyża wykonywanym na swoim ciele: „W imię Ojca, i Syna, i Ducha Św. Amen”.

Przez ostatnie dni bacznie przyglądałem się uczestniczącym we Mszy św. i uczniom na katechezie. Stwierdzam, że podobnie jak nie dbamy o Krzyż na ścianie, tak też nie dbale wykonujemy ten święty znak. Czasami trudno to „coś” zrobione przed sobą w ogóle tak nazwać. Obawiam się, że nie rozumiemy sensu tego gestu. Zapominamy, że za jego pomocą wyznajemy wiarę, że to najkrótsza modlitwa, że to błogosławieństwo.

(ks. Piotr Sadkiewicz)

A jak wygląda znak Krzyża wykonywany przeze mnie? Czyż też nie wykonuję jakiegoś pustego, chaotycznego gestu na swoich piersiach?

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dn 7,13-14

Psalm: Ps 93,1.2.5

II czytanie: Ap 1,5-8

Ewangelia: J 18,33b-37



„Wierność Chrystusa, wierność kapłana” -

Modlitwa do Maryi Matki kapłanów.

Maryjo, Matko Chrystusa-Kapłana
Matko kapłanów na całym świecie,
Ty ukochałaś kapłanów w szczególny sposób

bo są oni żywym obrazem Twojego Jedyne Syna

Przez całe swoje ziemskie życie pomagałaś Jezusowi,
a teraz wstawiasz się za nami w niebie.

Błagamy Cię, módl się za kapłanów!

Módl się do Ojca Niebieskiego, "by posłał robotników na żniwo swoje".

Módl się, by nie zabrakło nam kapłanów,
którzy będą udzielać nam sakramentów,
będą wyjaśniać Ewangelię Chrystusa,
i uczyć nas, jak stać się dziećmi Bożymi!

Maryjo, Ty sama uproś Boga Ojca,
by dał kapłanów, jakich nam potrzeba,
bo Twoje Serce może wszystko u Niego wyprosić,
uproś nam kapłanów, którzy będą święci. Amen.

„Otoczmy troską życie”

Kochajmy życie od momentu poczęcia

Chciałbym podzielić się świadectwem miłości, jaką ofiarowała mojemu dziecku moja młodsza siostra. Dedykuję je wszystkim, którzy nie przyjęli nowego życia, jako daru od Boga. Dedykuję tym wszystkim, którzy uważają, że człowiekiem stajemy się od momentu narodzenia, a nie od poczęcia. Dedykuję tym, którzy twierdzą, że aborcji należy dokonywać, jeżeli poród zagraża życiu matki.

Cała moja rodzina mieszka na terenie Białorusi, z pochodzenia jesteśmy Polakami. Problem aborcji we wszystkich byłych republikach Związku Radzieckiego w zasadzie nie istnieje. Zabieg przerwania ciąży stawia się na równi z rozniesieniem muchy na szybie. To nic wielkiego, przecież to nie morderstwo! Prawo zezwala, a więc jest przyzwolenie. System zrobił swoje! W ramach dygresji - w Polsce też zrobił swoje, a i tak tęsknią niektórzy za jego powrotem. Ciekawe, o ile mniej się nas będzie rodzić?

Siostra moja już od dzieciństwa miała problemy zdrowotne. Szczególnie dokuczały jej nerki. Może i częste choroby, jakie przechodziła, przyczyniły się do tego, że wybrała zawód pielęgniarki. Moja siostra jest osobą radosną i pełną pogody ducha. Pamiętam jej radość i szczęście, kiedy to w 1993 roku wychodziła za mąż. Przyznam, że trochę się o nią bałem, miała dopiero 20 lat, więc zastanawiałem się, czy to nie za wcześnie. Czy podoła trudnej roli matki i żony. Przecież życie jest takie ciężkie w biednej Białorusi, tutaj niewiele się zmieniło i nadal z trudem starcza środków na życie.

Od dnia ślubu siostry minęły trzy lata. Niestety przez ten czas nie widywałem jej często, kontynuowałem bowiem studia teologiczne w Polsce.

Ciąża Aliny była bardzo trudna. Schorowane nerki szybko zaczęły dawać znać o sobie. Musiała być hospitalizowana. Po powrocie do domu zastała ją śmierć kochanej babci. Przeżyła ją tak bardzo, że podczas pogrzebu doznała nagłego pogorszenia

stanu zdrowia. Bardzo wysoka temperatura, ból nerek, nóg, oczu i w końcu głębokie omdlenie, spowodowały, że siostra ponownie trafiła do szpitala. Tam lekarz dyżurny zapytał wprost mamę, która pojechała wraz z Aliną, kogo ma ratować: córkę czy jej dziecko. Przez całą noc pytanie to nie dawało spokoju naszej mamie. Po długiej modlitwie i głębokim przemyśleniu sytuacji, mama przypomniała sobie o znajomym doktorze, który zapewne starałby się pomóc obojemu pacjentom.

Tymczasem w szpitalu lekarz rozpoczął przekonująco namawiać moją siostrę na dokonanie zabiegu aborcyjnego. Swój wywód zakończył jednym zdaniem: "Jeśli nie zgodzisz się na zabieg, nie będę się zabierał za leczenie, nie chcę ryzykować i bawić się twoim życiem, młoda damo". Potem rozpoczęły się przekonywania pielęgniarek: "Sama zginiesz i będziesz miała kalekie dziecko.", "Kto ci wydał dyplom pielęgniarki, skoro tak postępujesz?", "Jesteś młoda, dużo jeszcze będziesz miała dzieci, ratuj najpierw siebie."

Uparte "nie" siostry doprowadziło cały personel do złości i wręcz szału. Alina odmówiła również brania leków przeciwbólowych, do czasu przybycia znajomego lekarza.

Plakałem, gdy czytałem list naszej mamy, w którym pisała: "...Weszłam do sali, gdzie leżała Alinka, tak że ona mnie nie widziała. Głaskała swój brzuszek i przez łzy bólu mówiła do dziecka: «...Kochanie, widzisz mama też cierpi, proszę uwierz, wszystko będzie dobrze...»".

Wszystko zakończyło się rzeczywiście dobrze. Po przybyciu znajomego lekarza rozpoczęło się leczenie w niewielkim stopniu farmakologiczne. Za trzy miesiące Alina urodziła zdrową i piękną córeczkę Marysię.

Po pewnym czasie napisała do mnie: "Nie wiem, co bym zrobiła, gdybym straciła to dziecko. Cały czas prosiłam Boga, aby ono mogło narodzić się zdrowe i normalne."

Dzisiaj Marysia ma już dwa latka, jest pogodnym i radosnym dzieckiem. Wszyscy się nią bardzo cieszymy. Jest również bardzo zdolna i inteligentna np. umie na pamięć cały pacierz.

W czasie mojego ostatniego pobytu w domu rodzinnym Alina powiedziała do mnie: "Zobacz, gdybym wtedy posłuchała ludzi i medycyny, to nie byłoby wśród nas Marysi."

Dziękuję Bogu za to, że tak hojnie obdarzył moją siostrę wiarą, nadzieją i miłością. Bardzo kocham Alinę i jej dziecko. Są dla mnie wzorem przezwyciężenia cierpienia i nadziei, wbrew wszelkiej nadziei.

kleryk Aleksander Krewski, ze str. www.adonai.pl

Uśmiechnij się -

o kociej do ludzi przyjaźni...

Myszka wpadła do beczki z piwem i nie może się stamtąd wydostać. Prosi więc przechodzącego obok kota:

- Kotku kochany, wyciągnij mnie stąd.

- Jak już cię wyciągnę, to na pewno zjem!

- Lepiej zginać w twoim żołądku, niż w tak okrutny sposób!

Więc kot usiadł na krawędzi beczki, ogon zwiesił do środka, myszka wbiegła po nim na górę, po czym zaraz - myk! - do norki.

- Wyjdź, przecież mam cię zjeść, obiecałaś - woła oburzony kot.

- E-e tam - odpowiada mu niedoszła ofiara - Czego to nie nagada po piwie kobieta!

Chrystus Król

Bardzo ją kochał i chciał, by została jego żoną. Mógł to osiągnąć bez większego wysiłku. Był przecież synem króla, a ona córką jednego z poddanych. Wystarczyło powiedzieć tylko słowo, a nikt nie ośmieliłby się sprzeciwić. Wyprawiono by huczne wesele. A potem byłaby mu wierna i posłuszna, oddając cześć i spełniając każde jego życzenie. Lecz nie tego pragnął. Marzył, że ona również kiedyś go pokocha i będzie z nim nie dla jego władzy i bogactwa. Wierzył, że potrafi ją zmienić, że z tej rozkapryśzonej, złośliwej i zapatrzonej tylko w siebie dziewczyny może stać się mądrą, dobrą i wrażliwą kobietą. Dlatego właśnie wbrew przestrogom, a nawet protestom rodziców opuścił dom i postawił wszystko na jedną kartę. Nierozpoznany przez nikogo, został pomocnikiem ogrodnika w posiadłości jej rodziców. Wiele wycierpiał przez lata służby, zwłaszcza z powodu dziewczyny, która szydziła z niego i poniżała, wymyślając najrozmaitsze prace. Często padał ze zmęczenia, chorował. Czasem płakał - jak wtedy, gdy chciał jej ofiarować przepiękny kwiat, z takim trudem wyhodowany tylko dla niej, a ona wytrąciła mu go z ręki i podeptała. Przeszedł tyle, ile tylko miłość potrafi wytrzymać. Lecz jego wysiłek nie był daremny. Powoli, bardzo powoli dobro, które zasiewał, przestawało być dziewczynie obojętne i zaczęło kiełkować w jej sercu. Dzięki niemu potrafiła dostrzec, co naprawdę jest piękne i wartościowe, potrafiła zrozumieć, na czym polega prawdziwa miłość. A potem, jak to w bajkach bywa, pobrali się, zamieszkali na królewskim zamku i żyli długo i szczęśliwie.

To tylko bajka powiesz i będziesz miał rację, lecz - pomyśl, czy podobna historia nie dzieje się na twoich oczach?

Jezus bardzo cię kocha i pragnie twojej miłości, twojego serca. Mógłby uczynić cię poddanym sobie bez większego wysiłku. Jest przecież Królem Wszechświata, Panem całego stworzenia - niebios a i moce są Mu posłuszne. Ale On dał ci wolność - możesz wybierać. Nie narzuca się, nie zmusza do niczego, ale nieustannie zaprasza, byś otworzył swoje serce i przyjął Jego miłość.

Nie chciał być Królem za okruchy rozmnożonych chlebów i ryb, za parę cudów, uzdrowień, za kilka spełnionych próśb. Chciał, abyś Go pokochał i był z Nim nie dla Jego władzy i bogactwa. Stał się jednym z nas, oddał się w nasze ręce. Nierozpoznany przez ludzi, poniżony, wzgardzony, ukrzyżowany. Przeszedł tyle, ile tylko miłość potrafi wytrzymać. Mimo to nie zrezygnował. I dzisiaj także jest wśród nas. Za chwilę wielu przyjmie Go w komunii św. Jest wśród nas w drugim człowieku - głodny i spragniony, nagi, więziony i chory. Jest stary, opuszczony, wyśmiany. Tak często Go spotykasz - w domu, w pracy, na ulicy. On, Król, staje przed tobą każdego dnia przebrany w łachmany jak pomocnik ogrodnika, z przepięknym kwiatem miłości, dobra, zbawienia. Z tym kwiatem, który tak łatwo możesz wytrącić Mu z ręki, podeptać, zniszczyć.

Lecz pamiętaj, życie nie jest bajką i nie zawsze musi mieć szczęśliwe zakończenie. Nastanie bowiem taka chwila, kiedy ten cichy, pokorny Bóg przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim. Zasiądzie na swym tronie, oddzielając jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. I pójdą jedni na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego. Obyś wtedy znalazł się w gronie tych, którzy usłyszą słowa: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, uweźmijcie w posiadanie królestwo przygotowane wam od założenia świata”.

ks. Adam Sekściński

Królu nam Chryste śpiewamy w uroczystość Chrystusa Króla.

Pobożne życzenie, bo jeśli brać na poważnie to, co śpiewem wyznajemy, to pewno musielibyśmy dodać: tylko się nam za bardzo nie narzucaj z Tym swoim królowaniem, my tu mamy demokrację a nie jakąś tam monarchię z czasów średniowiecza.

Jak już chcesz królować, to najlepiej gdzieś w niebie, daleko od nas, tak żebyśmy nie czuli na plecach Twojego wzroku, żebyś nam nie patrzył na ręce i nie wytykał nam naszych niecnych uczynków.

Królu nam Chryste, ale tylko w niedzielę i święta lub jak nas bieda dociśnie i sami już nie możemy sobie poradzić, króluj ale nie wymagaj od nas posłuszeństwa a najlepiej to w ogóle od nas nie wymagaj (wystarczy, że my wymagamy od Ciebie). Takie jest nasze podejście nie tylko do królewskiej władzy Chrystusa, ale także do władz świeckich. Przez lata komunizmu wmówiono nam, że wszystko się nam należy, że ktoś za nas podejmuje wszelkie decyzje, że wystarczyło się zwrócić do komitetu żeby to czy tamto załatwić.

Obecna sytuacja również nie przekonuje do posłuszeństwa władzy. Odkrywane co jakiś czas przez media afery korupcyjne potrafiły dokonać tego, czego nie udało się przez ponad 30 lat zrobić komunizmowi - podkopać wszelki autorytet władzy.

Rozmawiałem ostatnio z pewnym znajomym prawnikiem. W luźnej rozmowie zaskoczył mnie stwierdzeniem, że właściwie najbardziej sprawiedliwe są normy prawne monarchii gdyż: po pierwsze są najbardziej zbliżone do prawa naturalnego, a po drugie różnego typu grupy lobbystyczne nie zdołały go jeszcze wypatrzeć.

Aby uznać nad sobą Królowanie Chrystusa, trzeba wpiąć w Chrystusa uwierzyć. Uwierzyć w to, że chce On nam pomóc zaufać Jego władzy bez oglądania się na konsekwencje oraz nie licząc się z tym, co ludzie powiedzą. O tym, że ludzie zauważą nasze postępowanie możemy być przekonani, ale to, że go nie zaakceptują jest również więcej niż pewne.

Zastanówmy się do czego jesteśmy stworzeni? Do służby Bogu czy też własnej wygodzie?

Jarosław Błażusiak, "U Św. Antoniego" - 19.11.2007 - Brzegi

Przyjdź królestwo Twoje!

Modlitwa powszechna

Boże, "który lat tysiące codziennie gasisz i zapalasz słońce", wysłuchaj nasze błagania w uroczystość Twego Syna, Chrystusa Króla.

Chryste Królu, Ty zachowujesz wszystkich i wszystko w istnieniu.

Przyjdź Królestwo Twoje.

Chryste Królu, Ty pojednałeś wszystkich w Sobie, umocnij w jedności ludy ziemi.

Przyjdź Królestwo Twoje.

Chryste Królu-Pasterzu, odszukaj zagubionych, odnów upadłych, wezwij tych, co odeszli, umocnij słabych.

Przyjdź Królestwo Twoje.

Chryste, Królu pokoju, połóż kres wojnom, użycz pokoju narodom świata.

Przyjdź Królestwo Twoje.

Chryste Królu Zmartwychwstały, daj wiernym zmarłym udział w chwale Twego zmartwychwstania.

Przyjdź Królestwo Twoje.

Boże pokoju i łaski, przez wstawiennictwo Twego Syna - Króla Wszechświata, odnów nas w miłości i pokoju.

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Kącik poezji

J e s i e ń

Jesień mnie cieniem zwiędłych drzew dotyka,
Słońce rozplywa się gasnącym złotem.
Pierścień dni moich z wolna się zamyka,
Czas mnie otoczył zwartym żywopłotem.

Ledwo ponad mogę sięgnąć okiem
Na pola szarym cichnące milczeniem.
Serce uśmierza się tętnem głębokiem.
Czemu nachodzisz mnie, wiosno, wspomnieniem?

Tak wiele ważnych spraw mam do zachodu,
Zanim z mym cieniem zostaniemy sami.
Czemu mi rzucasz kamień do ogrodu
I macisz moją rozmowę z ptakami?

Leopold Staff

**Księdzu Andrzejowi Filapkowi
z okazji 44 urodzin
moc serdecznych życzeń:
dobrego zdrowia, radości,
darów Ducha Świętego,
Bożego błogostawieństwa
i opieki Matki Najświętszej**

*w imieniu Wspólnoty Parafialnej -
redakcja „Po górach, dolinach...”*

Ze starego modlitewnika - O świętej Cecylii, panie i męczennicy.

Cecylio, męczennico, * Zaszczyt panien, chlubo wiary, *
Nienaruszona dziewico, * Czynisz z siebie dwie ofiary.

Zyskujesz w Bogu dwóch braci, • Ocalasz swoje panieństwo. *
Bóg im hojnie wiarę płaci * Obaj idą na męczeństwo.

Mnóstwo pogan z twej namowy * Nabiera sił, mocy, męstwa. *
Ty ich wzmacniasz swemi słowy * I wiesz ich do zwycięstwa.

Uprośże nam łask obficie, * Stałości i męstwa dary, * Niech
raczej położym życie, * Niżeli odstąpić wiary.

A gdy tu głosy światowe * Słyszeć będziemy, myśl do góry
* Niech się wznosi, pomnąc owe, * jakimi brzmią świętych chóry.

Tam nuci głos Cecylii * Piosnkę, którą, biegnąc drogą * Za
Barankiem wśród lilii, * Święte tylko śpiewać mogą.

Skarbiec modlitw i pieśni, rok 1936

Z życia parafii



• Niedziela, 15 listopada, była radosnym dniem dla całej naszej Parafii. Głównie za sprawą obchodzonego w tym dniu odpustu ku czci św. Klemensa, papieża i męczennika ale też za sprawą nowego wystroju prezbiterium. Większość osób wchodzących do kościoła po raz pierwszy zobaczyła nowy ołtarz, w którym umieszczony został odnowiony obraz naszego Patrona.

O godz. 12⁰⁰ rozpoczęła się uroczysta suma odpustowa pod przewodnictwem ks. dr. Grzegorza Klaji w asyście kilku kapłanów naszego dekanatu. Ks. Grzegorz w kazaniu nawiązując do tego wizerunku, zachęcał, aby w każdym domu był obraz czy to Matki Bożej czy Pana Jezusa lub jakiegokolwiek świętego, bo to ułatwia nasz kontakt z Bogiem.

Po kazaniu dokonał poświęcenia obrazu św. Klemensa i nowego ołtarza.

Na koniec ks. prob. Antoni Sapota dziękował wszystkim ofiarodawcom i sponsorom w tym Państwu Teresie i Kazimierzowi Mokryszom, którzy są głównymi fundatorami ołtarza, oraz osobom zaangażowanym w przygotowanie kościoła do tej uroczystości.

Również na ręce Księdza Proboszcza zostały złożone podziękowania. Uczynił to w imieniu Parafian p. Kazimierz Hanus. Wyraził wdzięczność za to, co zostało uczynione w ostatnim czasie w naszym kościele, przede wszystkim za przywracanie piękna Domowi Bożemu.

Jak zawsze przy ważnych okazjach uroczystość uświetniał swoim pięknym śpiewem chór „AVE”, pod dyr. Alicji Adamczyk.

Po każdej mszy św. była możliwość uczczenia relikwii św. Klemensa.

W tym też dniu kolektę zbierali księża. Była to bowiem kolektka specjalna na pokrycie kosztów związanych z pracami remontowymi w naszym kościele.

Każdy z nas musi sobie zdawać sprawę z tego, że jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Ołtarz nie jest do końca gotowy, będą jeszcze dwie kolumny, obok nich staną figury świętych Piotra i Pawła, które w tej chwili poddawane są renowacji. Na zwieńczeniu ołtarza będzie symbol Trójcy Świętej. Będą dwa boczne ołtarze poświęcone Opatrzności Bożej i Maryi Nieustającej Pomocy. Czekamy też na nowe ławki, które zostaną tak ustawione, że będzie przejście przez środek kościoła.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Zainteresowanym podajemy nr konta Parafii:

**ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001
0395 1596.**

•W poniedziałek odbyło się, przeniesione z pierwszego poniedziałku miesiąca, „Różańcowe Jerycho”. Najświętszy Sakrament był już wystawiony w prezbiterium.

•W czwartek Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprosiła nas na kolejne spotkanie z lekarzem w ramach „Czwartków ze zdrowiem”. Tym razem prelegentem był dr Jerzy Podzorski, znany ortopeda i traumatolog. Pan Doktor w niezwykle interesujący sposób przedstawiał, iż zmiany zwyrodnieniowe stawów to dolegliwość niekoniecznie związana z wiekiem. Na spotkanie przyszło wyjątkowo dużo osób, co jest niewątpliwie zasługą dra Podzorskiego. Po prelekcji jeszcze przez długi czas udzielał On odpowiedzi na liczne pytania zainteresowanych.

Barbara Langhammer

Czy wiesz, że...

Świątynia Opatrzności będzie gotowa przed Euro?

Świątynia Opatrzności Bożej to obecnie jedna z największych inwestycji, o powstaniu której zdecydował Sejm RP. Jej budowa trwa od lutego 2003 r.

Przeprowadzona w całej Polsce zbiórka ofiar pieniężnych na budowę Centrum Opatrzności Bożej przyniosła w ciągu ostatnich pięciu miesięcy blisko 5,5 mln zł. Dzięki hojności wiernych zostały podniesione ośmiuset tonowe mosty-portale, zbudowano chór, a obecnie montowane są elementy konstrukcyjne kopuły Świątyni.

Świątynia Opatrzności Bożej w stanie surowym będzie gotowa już w przyszłym roku, a w całej okazałości zaprezentuje się jeszcze przed Euro 2012 - poinformowało 18 listopada br. Centrum Opatrzności Bożej.

W tym roku na budowę świątyni przeznaczono 23,711 mln zł, z czego 5,434 mln zł zebrano 7 czerwca - w Dniu Dziękczynienia - przed kościołami całej Polski. Dwa miesiące temu podpisano umowę na budowę kopuły. Ma ona kosztować 10,980 mln zł i będzie gotowa we wrześniu 2010 r. Natomiast w przyszłym roku zostanie ogłoszony konkurs architektoniczny na opracowanie całościowej koncepcji wnętrza kościoła.

Centrum Opatrzności Bożej - Wotum Narodu Miejsce Kultu, Pamięci, Kultury jest symbolem wdzięczności narodu polskiego i podsumowaniem wieków starań o wolność. Fundamenty Centrum otworzyła historia oparta na prostym słowie *dziękuję*. Jeśli na co dzień będziemy potrafili lepiej pamiętać o słowie *dziękuję*, będziemy żyli w kraju bardziej uśmiechniętych i szczęśliwych ludzi, a mury kompleksu świątynnego napelnia się dziękczynieniem Polaków.

Podziękowanie, które zawiera się w tej budowie jest nie tylko podziękowaniem narodu, ale także podziękowaniem każdego z nas.

Realizacja Świątyni Bożej Opatrzności opiera się na projekcie wykonawczym przygotowanym przez pracownię architektoniczną "Szymborski & Szymborski" Spółka Jawna oraz specjalistyczne biura branżowe - konstrukcyjne i instalacyjne.

Projekt architektoniczny, jego forma przestrzenna - symboliczna - stanowi wynik współpracy architektów z Inwestorem. Narracja wydarzeń historycznych (czterech dróg, którymi Polacy dążyli do wolności: Droga Modlitwy, Cierpienia, Oręża i Kultury), to wytyczne Księdza Prymasa dla programu Świątyni, to symbolika, która została przetworzona na język inżynierów projektantów, inżynierów realizatorów Wotum Narodu.

Świątynia Opatrzności Bożej z zewnątrz będzie miała kształt sześcianu z kopułą. W przestrzenną formę tego sześcianu wpisane będzie okrągłe wnętrze świątyni, przypominające rzymski Panteon. Konstrukcja będzie budowlą o kilku kondygnacjach.

Część parterową wypełni przestrzeń sakralna z ołtarzami i kaplicami upamiętniającymi najważniejsze wydarzenia z historii Polski, mające na przestrzeni setek lat wpływ na formowanie się polskiej tradycji religijnej i kulturowej.

Nad nawą boczną, okalającą pierścieniem nawę główną, zlokalizowano Muzeum Jana Pawła II i Księdza Kardynała Wyszyńskiego. Pod posadzką, w kościele dolnym, stworzono

zostanie tzw. Panteon Wielkich Polaków – miejsce pochówku i upamiętnienia najbardziej zasłużonych polskich patriotów oraz ludzi kultury i nauki.

Urbanistyczną podstawę całego kompleksu Świątyni Opatrzności Bożej stanowią cztery Drogi: Walki, Kultury, Cierpienia i Modlitwy. Zaczynają się one wejściowymi łukami-bramami, zwieńczonymi figurami Chrystusa Zmartwychwstałego, Matki Bożej, Świętego Piotra i Mojżesza.

Drogi te mają symbolizować nowe zadania dla społeczeństwa. Pierwsza – ma stać się drogą pojednania narodowego, ekumenicznego i europejskiego, i będzie związana z Instytutem Jednania; druga – z Instytutem i Muzeum Jana Pawła II; trzecia – będzie przechodzić przy Instytucie Życia, gdzie znajdują się instytucje charytatywne, hospicjum dla ok. 30 osób i stacja krwiodawstwa; przy czwartej drodze stanie Instytut Odrodzenia, który został zaprojektowany wraz z amfiteatrem i z myślą o spotkaniach młodzieży.

Wszystkie drogi wyznaczają kształt 4 Dziedzińców:

- 1) Ojczyzny (dla zgromadzeń religijno-patriotycznych);
- 2) Ludu Bożego, ze stacjami Drogi Krzyżowej i płaskorzeźbami upamiętniającymi ważne bitwy w dziejach Polski i "Polską Drogę Krzyżową";
- 3) Życia
- 4) Chwały (czyli wspomniany amfiteatr).

Każda Droga dochodzi do samej świątyni i kończy się portalem. Do kościoła prowadzić mają monumentalne schody.

Bryła świątyni to rotunda zwieńczona owalną kopułą. Została ona zaprojektowana jako jednoprzestrzenne wnętrze. W nawie głównej będzie 1500 miejsc siedzących i zostanie ona oddzielona od nawy bocznej filarami.

Z pierścienia nawy bocznej, nad którą znajdzie się Muzeum Jana Pawła II, wierni będą wchodzić do kaplic: Chrztu; Nawrócenia; Adoracji Najświętszego Sakramentu i Matki Bożej (z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej od ponad 20 lat wędrującym po Polsce) oraz do zakrystii.

Codziennie Msze święte będą odprawiane w kaplicy Najświętszej Maryi Panny. Nad wejściem głównym została zaprojektowana rozeta symbolizująca Opatrzność Bożą. Posadzka prezbiterium będzie nieco podniesiona, za ołtarzem zawiśnie ogromny krzyż na tle ażurowej konstrukcji.

za www.pjarzy.pl

JUBILACI TYGODNIA

Ewa Modzelewska
Kazimierz Wąsek
Józefa Heczko
Krystyna Kanafek - Grabka



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl